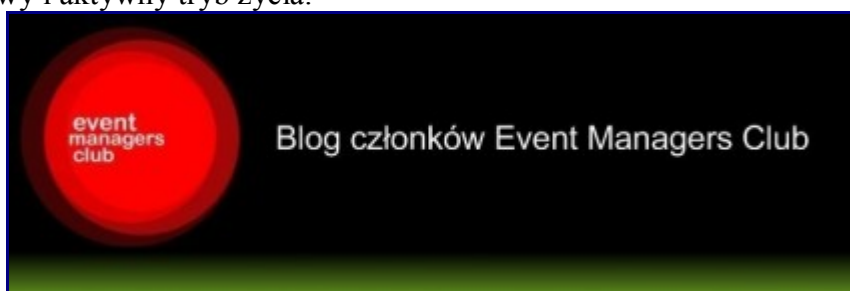




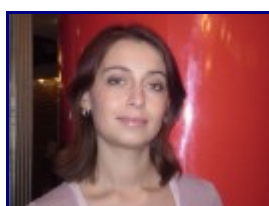


Green Szczecin Festiwal oprócz muzyki, ma być multiplatformą w ramach której, odbywać się będzie szereg wydarzeń o charakterze społecznym i ekologicznym. Do udziału w przedsięwzięciu organizatorzy zaprosili organizacje i koła ekologiczne, uczelnie, szkoły oraz osoby publiczne oraz ekspertów zajmujące się na co dzień tematyką ekologii i społecznej odpowiedzialności biznesu. Wydarzeniu towarzyszyć będą konferencje, spotkania, prezentacje, pokazy filmów i występy teatrów, happeningi, wystawy oraz akcje i performance.

Podczas imprezy zaprezentują się organizacje i fundacje zajmujące się ochroną środowiska i ochroną praw zwierząt. Przewidziane są pokazy eksperymentów i wynalazków ekologicznych. Organizatorzy zapowiadają również szereg wydarzeń sportowych, ponieważ Green Festiwal ma promować zdrowy i aktywny tryb życia.



– Cieszymy się, że Szczecin, jako jedno z nielicznych miast w kraju, uwzględniła w swojej strategii ekologiczne działania. Szczecin jest piękny, zielony i niepowtarzalny. Ogromna ilość zbiorników wodnych w obrębie miasta, otwarcie w tym roku nowoczesnej oczyszczalni ścieków zainspirowało nas do tego, aby to właśnie woda stała się motywem przewodnim tegorocznego festiwalu – mówi Monika Krusiewicz z warszawskiej agencji PRimaveraPR & Events oraz założycielka Event Manager Club, odpowiedzialna za stronę „green” imprezy.



– Chyba nie jest w tej chwili tak w modzie, jak właśnie ochrona środowiska. Dla większości z nas ważne jest, abyśmy my i nasze dzieci żyli w czystym świecie. Jest to temat ważny o którym się dyskutuje, mówi i pisze. 5-7 czerwca to dni, kiedy Szczecin stanie się ekologicznym centrum Polski. – Zależy nam również na tym, żeby o Green Festiwalu usłyszeli nasi zagraniczni sąsiedzi, dlatego planujemy promocję wydarzenia za granicą, a głównie w krajach leżących w basenie Morza Bałtyckiego – dodaje Krusiewicz.

Green Szczecin Festiwal dzięki swojej oryginalności i wyjściu poza utarte schematy, ma szansę stać się w przyszłości ważnym wydarzeniem zarówno na polskiej jak europejskiej mapie festiwalowej. Jak pokazują doświadczenia innych miast, które po sukcesie Open'era starały się żywcem skopiować konwencję gdyńskiego festiwalu, nie będzie to proste. Kluczem do sukcesu ma być właśnie połączenie konwencji wydarzenia muzycznego z ekologią.

– Festiwale wyrastają jak grzyby po deszczu. Nie jest tajemnicą, że każde z miast stara się być atrakcyjne turystycznie, społecznie i kulturowo. O rozwoju miasta świadczą w dzisiejszych czasach nie tylko firmy, które powstają w granicy czy w okolicach aglomeracji, ale również wydarzenia

kulturalne. Stąd też aby pomóc Szczecinowi w wyścigu o miano Europejskiej Stolicy Kultury, chcemy zaproponować coś oryginalnego i niepowtarzalnego. Samo zaproszenie ciekawych gwiazd, to w tej chwili za mało. Ludzie stają się wybredni i oczekują wciąż czegoś nowego. Chcemy wyjść naprzeciw oczekiwaniom, dlatego nasz festiwal będzie imprezą , która oprócz muzyki porusza problemy globalne i społeczne, tematy, które są uniwersalne i ponad podziałami. Nie wyobrażamy sobie lepszego miejsca na jego organizację jak Szczecin – podkreśla Robert Władkowski.